GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 48. W Środę dnia 26. Lutego. **1845.**

Wiadomości krajowe.

Gazeta kolońska donosi z Berlina z dnia 14. m. b., że pogłoski ciągle się wznawiające o zmianie systemu zarządów monarchii nie są płonne; wprawdzie nie trzeba tu myśleć o konstytucyjnych wzorach krajów ościennych, lecz o dalszem rozprzestrzenieniu wydziałów stanowych t. j. o oznaczeniu pory pewnéj zwoływania ich, o nadaniu im pewnych praw, tudzież o przypuszczeniu ich do udziału w prawodawstwie i w obradach nad budżetem. Dla tego téż (powiada) propozycye teraźniejszym sejmom przedstawione, tak małéj są wagi, ponieważ wszystkie znaczniejsze sprawy odłożono do czasu zwołania Stanów powszechnych państwa.

Gazeta wrocławska donosi o zagajeniu Sejmu brandenburskiego, co następuje: W kościele głównym (w Berlinie) ksiądz nadworny Ehrenberg treściwą i do okoliczności zastósowaną miał mowę. Ostrzegał, żeby nie za wiele mówiono, nie rozprawiano nad miarę i zalecał bogobójnie trudną sztukę milczenia. Zachęcał do słuchania »z powolnością i pokorą,« do dokładnego i powolnego badania, po którém nastąpić powinno słowo trzymające się w prawnych granicach i nie domagające się niczego, co by było niezadowalniającém. Mówca zakończył swoję rozprawę życzeniem, żeby obrady Stanów »ku czci Boga i radości N. Pana« prowadzone były.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, d. 15. Lutego.

O piśmie krytycznem, które wydał Arcybiskup Lugduński, Kardynał Bonald, przeciw wydanéj niedawno temu Pana Dupin »Podręcznéj książce prawa kościelnego« tudzież pismu tegoż autora: »Dowody przeciw zdaniom Pana Montalemberta,« tak mówi Dziennik Sporów: »Uważamy za rzecz niepotrzebną dokument ten ogłaszać; jest to długi akt wymierzony przeciw wszystkiemu, co w prawach naszych o wolnościach kościoła gallikańskiego uznane jest i uświęcone. P. Bonald nie ochrania nawet sławnych czterech artykułów z roku 1682., które według starego i nowego prawa moc swoję mają. Mowimy o czterech artykułach, bo P. Bonald wie bardzo dobrze, że one nierozdzielną tworzą całość, i że to nic nie znaczy, przyjmować pierwszy z tych artykułów opiewający niezależność władzy świeckiéj, a odrzucać trzy inne. Najwyższa zwierzchność papieża nad rządami jest wnioskiem wysnowanym z mniemanéj nieomylności Papieża, który to wniosek zawsze według potrzeby odświeżany będzie. To się bullą da załatwić. Bo któż w téj sprawie ma sądzić? Papież naturalnie, który zawsze jest nieomylny. Z początku wprowadza się nauka o dogmatycznéj nieomylności Papieża jako czysto teologiczna; interessa

świeckie mają być dalekie. Po przyjęciu nauki spadnie maska. Nie będzie wtedy rzeczą trudną dowieść, że w duchownéj Władzy zwierzchniéj mieści się władza świecka, i że ten, co jest Bogiem, także i królem być może. Dziś prawda nie doszło jeszcze tak daleko: zwolna się przystępuje do podkopywania zasad, które od wieków były sławą kościoła francuskiego, które Bossueta wielkie imię poleca. Nie ważą się potępić ich jako kacerskich, ale je mienią być zdaniami, które każdy według swego widzimisię mieć może. Atoli młodzi seminarzyści inne odbierają nauki, tak iż ich na ultramontańskie ukształci się duchowieństwo. Są edikta przepisujące pouczanie względem tych czterech artykułów; ale rozporządzenia te są lekceważone, obowięzująca ich moc nie jest uznana. Owszem, piętnują je bezbożnością i przywłaszczaniem sobie władzy. »»Chcieć nam cztery te artykuły narzucać, powiada P. Bonald, byłoby próżnem usiłowaniem. Nie możemy zapomnieć, że samemu tylko kościołowi należy się prawo wykładania pisma. Niezależnie i jawnie nauczać będziemy nieomylności Papieża, skoro nam to zdanie prawdziwem się być okaże; powiemy szkołom naszym, że Papież stoi nad concilium, jeśli pismo i tradycya o tém nas przekonają. »»Cóżby wam wzbronić miało utrzymywać też kiedyś, że Papież ma władzę i prawo rozdawania i odejmowania koron? Czyż wam i to twierdzenie nie może się zdawać zgodnem z pismem i podaniem? Na mocy waszego prawa wykładania i rzymskiéj nieomylności wdzierać się możecie we wszystkie polityczno-spółeczne stósunki. Czyliż wszystkie zasady średniowiekowéj teokracyi nie są zawarte w przytoczonych powyżéj wyrazach? — Dzisiaj przestajecie na wolności nauczania lub nienauczania owych czterech artykułów, bo pod opieką téj wolności wstrzymać się możecie od rozszerzenia ich za pomocą nauki szkólnéj. Późniéj nadejdzie czas, kiedy o jeden krok daléj postąpicie; zasady, które obejdą Francyą pod skromnem nazwiskiem osobnych mniemań i opinii, wyniesiecie do znaczenia dogmatów i artykułów wiary. Ośmieleni skutkiem, napiętnujecie wielkie świeczniki kościoła gallikańskiego, którego powaga w drodze wam stoi. Bossueta nauki odrzucicie jako kacerskie, a Maistra ogłosicie wielkim waszym teologiem, waszym ojcem kościoła. Nareszcie, w imieniu waszéj niezależności, podbijecie wszystko pod władzę waszę, a przestraszonym ludom pozostawicie tylko wybor między teokracyą a ateizmem. To jest waszym planem. Prawda, tak daleko jeszcze nie jesteśmy. Kardynała Bonalda pioruny są dopiero duchownéj natury. Obrano sobie Pana Dupin za cel pocisków, gdyż wysokie w magistraturze miejsce zajmuje i do prawodawczéj korporacyi należy; na nim zrobione być ma doświadczenie z cenzurą duchowną. Nadto starano się też już obok Pana Dupin potępić najsławniejszych nauczycieli prawa, obrońców kościoła gallikańskiego. Uważani są i głoszeni za heretyków, kalwinistów i Jansenistów. Nawet i Parlamentom dostało się miejsce w téj powszechnéj wstecznéj exkommunice. Jest to dopiero, powtarzamy, próbą, ale próbą zdradzającą śmiałe pomysły.« P. Dupin podał zażalenie, do ministra sprawiedliwości z powodu klątwy na pisma jego rzuconéj. Powiadają, że minister zdecydował się nareszcie pasterski list arcybiskupa Lugduńskiego u Rady Stanu oskarzyć.

— Dzienniki oppozycyjne chełpią się przed światem dążnością do **wielkich idei**. I tak karliści, chcąc idee te urzeczywistnić, zawierają ściśłe przymierze z Jakobinizmem, a **Gazeta Francyi** głosi, że z połączenia obydwóch tych żywiołów wyjdzie stara monarchia, oparta na narodowych wolnościach.

Wielką ideą republikanów jest, cały świat wciągnąć do udziału w polityce, a massie ludu nadać wszystkie prawa polityczne, przedewszystkiem powszechne prawo głosowania.

Socyaliści wołają: stowarzyszajcie się; nie wiedząc, że największa trudność w wykonaniu leży. Wielką ich ideą jest, wykazać cuda i powaby towarzyszenia gospodarczego, gdy tymczasem sami bruk Paryski depcą.

Imperyaliści mają wielką ideę rozpocząć znów zdobywania, jak było za cesarstwa, ale im braknie Napoleona.

Konstytucyjna oppozycya ma także wielką ideę rządzenia, i dla tego wszelkie rządy podkopuje. Od lat 15 pracuje P. Odilon Barrot nad tem, aby wszystkich urzędników publicznych z Izb wykluczyć. Jest to system **niepogodzenia**.

Komissya dla projektu do prawa o tajnych funduszach zgromadziwszy się wczoraj P. Debelleyme większością 6 głosów przeciw 3., które Pan Odillon Barot otrzymał, sprawozdawcą swym mianowała. W poniedziałek powtórnie się zbierze, aby słuchać sprawozdania, które we wtorek izbie przedłożą, poczém we czwartek dyskussye nad niém rozpoczną się. Odbywają się teraz codziennie zgromadzenia deputowanych u Panów Thiers, Billault, Hartman

i Fulchiron, aby ułożyć plan operacyjny na nadchodzące obrady o tajnych funduszach. Commerce twierdzi, że P. Guizot wszelkiego dokłada starania, aby w téj walce większość sobie zapewnić i że nawet Markizowi Dalmacyi nadesłał rozkaz, aby czem prędzéj powracał, by jeden głos mieć więcéj. Pan Guizot miał oświadczyć, że wtenczas tylko u steru pozostanie, kiedy więcéj jak 20 głosów większości mieć będzie. Powiadają, że wysoka osoba oświadczyła, iż 40 głosów byłoby nader pięknym rezultatem, że wszelako 30 już wystarcza a nareszcie i 25 rządzić się daje.

Dużo teraz mówią o owem potępieniu wyrzeczonem przez Arcybiskupa Lugduńskiego przeciw dwom dziełkom generalnego prokuratora sądu kassacyjnego, Pana Dupin, osobliwie przeciw jego Manuel de droit eclésiastique. Dzieło to wyszło już za czasów restauracyi, pod ministerstwem Villela, w czasie gdy kardynał Latil, którego nikt zapewne o indyferentyzm w rzeczach duchownych posądzać nie może, nieograniczony wpływ na wszystkie wywierał stosunki. Doczekało się już przed rokiem 1830. dwuch wydań, i ani ówcześni ministrowie, ani też biskupi, ani w ogóle ówczesne duchowieństwo najmniejszego mu nie zrobiło zarzutu. P. Dupin ogłosił w roku 1845. trzecie wydanie tego dzieła, bez żadnéj zmiany w głównych punktach, i teraz dopiero, choć dzieło już od lat 20 znajduje się w ręku wszystkich, powstaje arcybiskup lugduński przeciw niemu. Przyczyną tego postępowania jest nie co innego, jak to, że Pan Dupin wyłożył zasady kościoła francuzko-katolickiego, uświęcone tradycyą i pewnemi prawnemi przepisami, które od roku 1682. przez całe duchowieństwo były uznane i wykonywane. Są to te same, które kardynał Bonald uznał i zaprzysiągł, gdy przez rząd teraźniejszy został mianowany arcybiskupem.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby Parów rozwinął Hrabia Daru swój wniosek przeciw agiotowaniu akcyami kolei żelaznych.

Na polach elizejskich mają budować olbrzymi pałac przeznaczony: 1) dla wystaw przemysłowych odbywających się co 5 lat. 2) dla corocznéj wystawy sztuk pięknych, 3) dla wielkich uroczystości narodowych i koncertów, 4) dla wystawy kwiatów, 5) dla pysznego zimowego ogrodu, do którego będzie można wnijść za opłatą 20 centimów.

Potwierdza się ta wiadomość, że wielki pieczętarz, jak donosi Dziennik Sporów, oddał Mandat arcybiskupa Lugduńskiego wymierzony przeciw Panu Dupin z przyczyny nadużycia, (pour cause d'abus) radzie stanu.

Anglia.

Z Londynu, dnia 10. Lutego.

»Mało kto wie o tem zapewne,« pisze Globe, »że zmarła niedawno księżna Zofia Matylda Gloucester była córką pokątnéj córki Sir Edwarda Walpole, brata Horacyusza Walpole, czwartego hrab. oxfordzkiego. Sir Edward Walpole, będąc jeszcze panem Walpole mieszkał w Pallmall naprzeciw handlu mód, w którym szlachta kupowała rękawiczki i inne tym podobne rzeczy. Handel ten miała bardzo szanowna osoba, a między jéj robotnicami znajdowało się piękne i zajmujące dziewcze, nazwiskiem Marią Clements, córka postmistrza w Darlington. Śliczne to dziewcze ściągało na się uwagę pana Walpole; jéj pani, któréj się to niepodobało, przestrzegła ojca, który przybył do Londynu, aby córkę usunąć z tak niebezpiecznego sąsiedztwa. Dziewcze wyszło z pokoju, aby, jak sądził ojciec, zabrać się do podróży, lecz inna myśl weszła jéj do głowy. Wsadziwszy tylko kapelusz na głowę, — uciekła przez rynek do swego czciciela. U niego została jako jego gospodyni, z którą się jednak nigdy nie ożenił. Miała z nim 3 córki, z których jedna została hrabiną Waldegrave, późniéj zaś poszła za księcia Gloucester, ojca księżniczki. Takim sposobem dostojna księżna była wnuczką wiejskiéj dziewczynki. — Sprzedają teraz na drodze licytacyi czwartą część szacownego księgozbioru księcia Sussex, zawierającą dzieła polityczne i historyczne. Wielka liczba tych książek ma notatki na marginesach, pisane ręką zmarłego księcia. I tak np. w dziele de Pradta o kongresie wiedeńskim jest przy słowach: »La Pologne dans son intégrité fait la Russie une puissance asiatique,« na boku uwaga w języku angielskim: Tym lepiéj dla spokojności Europy.

Z dnia 15. Lutego.

Zgromadzenie około 1200 członków konwokacyi w Oxfordzie wyrzekło ostrą naganę przeciw książce Pana Ward pod tytułem: Rozmyślanie nad ideałem kościoła Chrześciańskiego,« a to większością 777 głosów przeciw 586. — Drugą uchwałę względem degradacyi Pana Warda przyjęto również 569 głosami przeciw 511. Ale gdy Vicekanclerz wniósł o potępienie 90. traktu, powstał najstarszy prokurator uniwersytetu i wstrzymał dalsze czynności słowami: »Nobis Procuratoribus non placet.« Na to powstało ogólne sykanie, a tak skończyła się procedura, przy któréj sam p. Ward o-

becnym był, aby się bronić. Prokuratorowie otrzymali adres dziękczynny z 300 podpisami.

Mowa Sir Roberta Peela, którą miał wczorajszego wieczora, była ministrowskiem wyłuszczeniem zasad reformy handlowéj i projektów do praktycznego prawodawstwa pod tym względem, zasad, które go przedewszystkiem w pierwszym rzędzie polityków europejskich stawiają. Obraz jego planu finansowego skreślić się da w kilku zarysach, jakkolwiek tenże największe i najważniejsze operacye zawiera, jakich tylko w téj gałęzi prawodawstwa doswiadczano.

Przewyżka dochodów Anglii wynosić będzie dn. 5. Kwietnia za rok przeszły około 5 milionów funt. szt. Azatem cała summa podatku od dochodu stała się przewyżką, a parlament ma teraz prawo, albo dodatek ten znieść, albo też znaczny jego dochód obrócić na poparcie powszechnych potrzeb krajowych. Rząd jest za drugim tym krokiem. Ponawia on podatek od dochodów na czes od 3 do 5 lat, wynurzając nasamprzód pewną tę nadzieję, że w tym czasie źródła kraju znów przychodów dostarczą, które i bez podatku od dochodu dostateczne będą do pokrycia wydatków rządowych. Owe 5 milionów tak rozłożone być mają: Jeden milion przyda się budżetowi marynarki ku pomnożeniu floty o 4000 majtków, ku fortyfikacyi brzegów i portów i ku wybudowaniu nowych okrętów parowych. To jest jedyny wydatek zwiększony. Ponieważ cła od wewozu bardzo mało przynoszą, przeto je Sir R. Peel całkiem znosi, równie jak cła od wywozu. Znosi także cło od surowéj bawełny, które rocznie 700,000 funt. przynosiło. Cło od angielskiego cukru kolonialnego zniża o $\frac{1}{3}$ część, a od cukru zagranicznego nie będącego produktem roboty niewolników także prawie o $\frac{1}{3}$ część, tak, iż strata dla skarbu zkąd wynikająca wynosić ma 1 milion 300,000 funt. szterl. Znosi nadto wszelkie podatki od własności gruntowéj, wynoszące teraz 300,000 funt. Upadają także cła od drzewa stolarskiego i od szkła, w summie 640,000 funt. Być może, że ostatni ten przedmiot najważniejszym będzie dla publiczności. Wyjąwszy kwestyą tyczącą się cukru, którą oppozycya mocno zaczepi, to zresztą zdrowe te, śmiałe i na wielką skalę wymierzone plany powszechną w kraju pochwałę zyszczą. Okażą one światu, że jeźli przykład i ustawodawcze doświadczenie Anglii jakiś wpływ mieć może na rząd narodów, Anglia ochoczo chwyci się zasad wolnego handlu, któremu politycy angielscy od dawna już w teoryi sprzyjali, a który teraz wszelkiemi siłami praktycznego prawodawstwa w wykonanie wprowadzić chcą.

Pan Richard **Leyland**, dawny bankier Liverpolski, czując się bliskim zgonu przyzwał przyrodniego brata swego P. Christopher Bullen i wręczył mu przy świadkach portfel zawierającą całą jego fortunę w banknotach, akcyach, wexlach itd. wynoszącą ogromny kapitał miliona funt. szterl. (przeszło 37 mil. złp.). — Nazajutz P. **Bullen** święcie wypełnił wolą umierającego brata, rozdzieliwszy spadek na równe części pomiędzy jego dzieci, które nieprędzéj przyjdą do użycia tego majątku jak za dojściem pełnoletności. Czynność ta cała miała za cel uniknienie ogromnych opłat, które wypadałyby na rzecz kancellaryj i Sądu prerogatyw, gdyby P. Leyland sporządził był prawny testament.

Niemcy.

Z Frankfortu n. M., dnia 18. Lutego.

Przytłumienie **Dziennika Frankfortskiego** w królestwie Bawarskiém sprawiło tu wielkie wrażenie; rzeczona gazeta miała w Bawaryi około 2000 abonentów.

Z Stuttgardu, dnia 15. Lutego.

Rozchodzi się tu pogłoska, że professor **Vischer** w Tübindze z powodu zasad swoich ewanielicko-luterskiéj nauce w brew się sprzeciwiających na dwa lata, z zostawieniem mu wszelako całkowitéj penzyi, z urzędu swego **złożony został**.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 8. Lutego.

Margrabia **Custine** wyda wkrótce dzieło, w którem zdania swoje o Włoszech amianowicie o Rzymie wytłómaczy. Wynika z dzieła jego la Russie en 1339 jakim on gorliwym obrońcą i stronnikiem kościoła katolickiego. Jak mu się tu podoba, dowodzi ta okoliczność, że znaczne dobra Sciempina w okolicach stolicy naszéj kupnem nabył.

Z Neapolu, dnia 8. Lutego.

Na osoby, uwikłane w zabiegach rewolucyjnych, zapadł témi dniami wyrok sądu. Na śmierć żadnego nieskazano, ale kilka na 30 lat robót na galerach.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 17. Stycznia.

Mieliśmy tu znowu zajście z renegatem, które spowodowało posła angielskiego do negocyacyi z Portą. Dwunastoletni grecki uczeń tureckiego rzeźnika na przedmieściu Has-Köi, namówiony od Pana swego przeszedł do Islamizmu. Krewni chłopca udali się, dowiedziawszy się o tém, z dziekanem greckim do mieszkania owego rzeźnika i wezwali chłopca, żeby

szedł z nimi do rodzicielskiego domu. Chłopiec odpowiedział, że jest teraz Muzułmanem, i że już do nich nie należy. Gdy potem chcieli użyć gwałtu, wdał się w to rzeźnik. Zaczęto więc bijatykę, nawet z wartą turecką, która na krzyk przybiegła. Greków ujęto i zaprowadzono do więzienia w Topszana. Przedwczoraj tedy kilku Greków rzuciło się Sir Stratfordowi Canning do nóg i wzywali go o pomoc, osobliwie dla uwolnienia swych współwierców z więzienia tureckiego. Ludzki poseł, którego ucho zawsze gotowe do słuchania skargi cierpiących i uciśnionych, posłał natychmiast Pana Alison do Porty zalecając jéj dokładne wyśledzenie owéj sprawy, zwracając oraz uwagę jéj na to, że chłopiec ten nie znajduje się jeszcze w wieku, w którymby można uczynić wybór wyznania. Wytoczono teraz przed dwoma dniami przed radą stanu całą tę sprawę; chłopiec, Turcy i pojmani Grecy musieli stanąć do posłuchania. Diakon grecki, który nacierającemu komendantowi warty wydarł palasz i wybił się z nim dzielnie, zapytany został, czemu się odważył będąc zwłaszcza księdzem, bić Muzułmanina. Odpowiedział podobno w krótkich słowach: »Czyż człowiek nie ma prawa bronić się przeciw napaści?« Zresztą cała ta sprawa jeszcze nie ukończona.

Kaukazyja.

Z nad morza Czarnego. — Z pewnego źródła doszły tu nas wiadomości z Kaukazyi dochodzące do końca Grudnia r. z. Nastałe rychło ostre mrozy i zaspy śniegu w górach tamowały operacye wojenne obydwóch stron. Dopiero w Marcu, kiedy Kuban i Terek zwykle jeszcze zamarzłe albo przynajmniéj nieobfite w wodę, przyjdzie tam może do nowéj walki. Wszystkie pogłoski o wielkich stratach Rossyan podczas r. 1844., o zajęciu twierdz Chunsas i Temis-Hantschura przez Czeczeńców, rozsiewane po całéj Turcyi i Persyi, były zupełnie bezzasadne. W wyprawie téj ze strony Rossyi z tak wielkiemi siłami przedsięwziętéj mało tylko zaszło utarczek, tylko dwie były nieco zacięte, wszakże korzyść była na stronie Rossyan, którzy w rannych i zabitych nie więcéj nad 500 ludzi stracili. Pomimo tego Rossyanie sami wyprawę tę za całkiem chybioną poczytują, ponieważ mimo wzmocnienia armii żadnéj straty nieprzyjacielowi nie zadano. Szamyl cofnąwszy się z swymi Myridami do mocno obwarowanego, na szczycie góry leżącego aulu Buternoa, w skutek prędkiego posuwania się Rossyan zostałby nie mylnie odcięty i zginąłby z całym swoim oddziałem, ale rozkaz do wydania mu bitwy nadszedł ze strony główno dowodzącego o 18 godzin późniéj. Szamyl poznawszy się na grożącém niebezpieczeństwie, uniknął powtórzenia wypadków pod Aculcho i umknął z swego gniazda przez wąwoz, którego Rossyanie nie byli obsadzili. Ten wypadek sprawił, że generał Neidhardt komendę stracił, ponieważ rozporządzenia jego nie odpowiedziały powziętéj po nim nadziei.

Czerkassya.

(Korrespondencya gazety Times). Z Konstantynopola, dnia 18. Stycznia. Po ostatniéj klęsce wojska rossyjskiego, rząd rossyjski generała Aureb (Anrep?) wysłał do Szamyla, aby z nim wejść w układy. Umocowano go do ofiarowania Szamylowi zwierzchnictwa nad całą Czerkasyą pod tym wszelako warunkiem, żeby się uznał lennikiem cesarza, żeby się zobowiązał położyć koniec łupiezkim napadom Czerkiesów nad granicą rossyjską i żeby wojsku rosskiemu wolne przejście przez Czerkasyą zabezpieczył, aby rząd rossyjski z swémi zakaukaskimi posiadłościami mógł w ciągłém zostawać połączeniu. Rossya z swéj strony przyrzekła handlowi Czerkiesów żadnych przeszkód nie stawiać, blokadę znieść i zezwolić na związki handlowe Czerkiesów z czarném i kaspijskiém morzem. Szamyl Bey odpowiedział, że tylko prostym naczelnikiem swoich rodaków, że nie posiada władzy takiéj, aby w podobne wchodzić układy. Tak tedy Rossyi próba zawiązania ugody z nieprzyjacielem nie powiodła się. (Zapewne cała ta wiadomość li tylko wymysłem gazeciarskim).

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z Londynu, dnia 15. Lutego.

Powszechne tu wzbudziło zadziwienie, że projekt połączenia Texasu na tem posiedzeniu kongressu, mimo wszelkich trudności, które zdają się zwiększać z rozmaitością planów w tym względzie, mógł jednak tak znaczne uczynić postępy. Nawet w izbie reprezentantów nie spodziewano się większości na korzyść przyłączenia. Pokazuje się tymczasem, że stronnicy tego zamiaru zgrabnie sobie postąpili i że kupili sobie głosy tych, którzy są za opanowaniem kraju nad Oregonem, przyrzeczeniem, iż razem z nimi głosować będą, jeźliby się za przyłączeniem Texasu oświadczyli. Zaraz po uchwale tyczącéj się Texasu, rozpoczęto w izbie kwestyą Oregonu i żadnéj nie podpada wątpliwości, że bez względu na oppozycyą Anglii, kraj ten do 54° 40′ zajętym zostanie. Jeźli teraz Senat powodowany wyższém moralném uczuciem prawości, nie odrzuci przyłącze-

nia Texasu i zabrania Oregonu, wtedy zapewne państwo całe spodziewać się może, dzięki nieszczęsnym wichrzeniom demagogów i handlarzy niewolników w kongresie, co chwilę wojny z Mexykiem o Texas; i z Anglią o kraj nad Oregonem. Chociaż Mexyk zdaje się wewnątrz tak rozerwanym i osłabionym, nigdy jednakże nie pozwoli sobie wydrzeć Texasu tak tanim kosztem, czy tam Santana, czy przeciwnicy jego wezmą górę. Wojna takowa byłaby w stósunku nieszkodliwą dla Texasu i pociągnęłaby tylko za sobą utratę niektórych miast nadbrzeżnych, gdy tymczasem handel Stanów Zjednoczonych cierpiałby niezmiernie przez kaprów pod mexykańską banderą. W Indyach zachodnich i w południowych stronach Stanów Zjednoczonych pełno jest awanturników chciwych rabunku, a spekulanci amerykańscy nie robiliby sobie żadnego skrupułu odzierając własnych współziomków. Krótko mówiąc, Stany Zjednoczone więcéj stracą w takiej wojnie, niż cały Texas może im przynieść w latach dziesięciu. A cóż dopiero wojna z Anglią, która nad wszystkiemi morzami panuje! Ludzie, którzy w kongresie zasiadają zaślepli istotnie bez ratunku, jeźli, sądząc z ich mowy, myślą, że potrafią Anglii czoło stawić, ponieważ Anglicy w bitwie pod Nowym Orleanem zagrzęźli w błota i kilka ciężkich fregat amerykańskich zwycięztwo odnieść zdołało. Zimnym ludziom północy włosy stoją na głowie z powodu takich chorobliwych marzeń południowych mózgów; i w rzeczy saméj wszystkie dzienniki miast handlowych oburzone są do najwyższego stopnia z przyczyny tego zaślepienia. Lecz cóż wszystko to nada, jeźli senat ustąpi! Prócz tego słyszeć można często rozumujących, jakoby Anglia nie odważyła się wojny wszczynać, gdyż wtenczas istotne straty byłyby dla niéj daleko dotkliwsze od krzywdy wyrządzonéj; krzywdą zaś byłoby oczywistą, gdyby chciano zająć kraj Oregonu, podczas gdy ugody z pełnomocnikami angielskimi jeszcze są w zawieszeniu, bez względu na wszelkie inne nieprzyzwoitości w sprawie texańskiéj. Anglia nie może takiéj obrazy znosić spokojnie, a jeżliby z kwestyi texańskiéj wojna powstać miała, wtedy współczucia północnych prowincyi tak dalece odróżnią się od interesów południa, że łatwoby rozwiązanie zjednoczenia mogło powstać z tych rozruchów. Albowiem przyłączenie Texasu jest niewątpliwie poparciem niewoli; południe chce ustalić i uzasadnić swą »właściwą ustawę«, przez wcielenie owego państwa tak sprzyjającego niewoli. Rzućmy tylko okiem na krajobraz, a przekonamy się do jakich dążyć można celów, jeźli rozłączą Texas 36tym stopniem szerokości; z południowéj wtedy części mogą opwstać wielkie państwa niewolnicze, północną zaś część tworzyć będzie kraj rozległy i nieurodzajny, o którego uprawie ani myśleć jeszcze nie można. Aby dostatecznie wyjaśnić niepojęte postępowanie rządu w kwestyi Texańskiéj, krążą teraz na granicy kanadyjskiéj petycye do kongresu względem przyłączenia Kanady, w któréj powody Tylera do przyłączenia Texasu wybornie są parodyowane.

W Washingtonie zapominają, jak się zdaje, zawsze o tem, że i Texas przecież odezwać się może, i że przynajmniéj jest rzeczą wątpliwą, czy rząd tameczny zechce się przychylić do uprojektowanego przyłączenia, zwłaszcza, że dług publiczny wynoszący 20 milionów zostanie Texańczykom na karku. Dla tego też mimo woli kongresu i Tylera mogłoby się państwo Texańskie uwolnić od tego honoru, a jeżliby nasz prezydent nie musiał ustąpić z dniem 4go Marca, rozpocząłby wtenczas zapewne środki ku odzyskaniu Texasu, do czegoby zapewne geniusz jego zdołał dostateczne wykryć pobudki.

Rozmaite wiadomości.

Gazeta tutejsza niemiecka donosi z Poznania dnia 24. m. b.: Wczoraj w kościołach katolickich miasta naszego exkomunika dawniejszego rzymsko-katolickiego księdza Czerskiego w Pile z ambon ogłoszona została. — Po odebraniu prawnego konsensu, dnia 21. m. b. wieczorem duchownemu Pilskiéj chrześciańsko-apostolskiéj katolickiéj gminy Panu Czerskiemu, Xiądz G. podług obrządku ewanielickiego w obec kilku świadków ślub dawał.

Rys porównawczy urządzenia policyi w Paryżu i Londynie.

(Dokończenie).

W Londynie cała załoga składa się ze trzech lub czterech pułków gwardyi, która nie pełni innéj służby prócz paradowania na placach. Siły Municypalnéj Policyj, licząc w to i Policyą City (*) składają się więcéj jak z 5,800 konstablów, sierżantów i Inspektorów. I ten korpus utrzymuje porządek pośród ludności wedwójnasób większéj niż Paryska, na przestrzeni w promieniu od 12 do 15 mil (**).

*) Wiadomo że City, czyli Stare Miasto, gdzie jest Giełda, używa praw oddzielnych i zostaje pod bezpośrednim zarządem Lorda Mayora, niepodlegając żadnéj innej władzy. (Wyd. Tyg.)

**) Tym sposobem Londyn z końca w koniec ma przeszło 4 mile.

Liczba ta nietylko wystarcza na stolicę, ale za pierwszą wrzawą zamieszania, oddziały tego korpusu posyłają się do Xięstwa Wallii, do hrabstwa Lancaster, wszędzie gdzie zagraża niebezpieczeństwo. Toż samo w innych wielkich handlowych i przemysłowych miastach. Municypalna policya w Birmingham liczy 300 ludzi na 190,000, w Glascow 300 na 215,000 w Manchester 400 na 250,000 mieszkańców, nakoniec w Liverpool, pomimo burzliwe zgromadzenia Irlandczyków i od 7 do 8,000 stale znajdujących się majtków, Policya, mająca w swojéj sferze działania do 300,000 mieszkańców i od 15 do 20 doków, składających jakby drugie miasto, niema więcéj nad 600 posługaczy.

We Francyi, obowiązek Sierżanta Policyj ogranicza się do poskramiania występców i wykroczeń przeciw prawu; innéj powinności on nie zna. Opiekować się uczciwemi obywatelami nie jest jego rzeczą; on ma do czynienia tylko z łotrami. Bynajmniéj nie troszcząc się o zapobieżeniu, on jedynie stara się o zatamowanie złego, dając prawu pomoc, kiedy jéj od niego zapotrzebują.

W Anglji obowiązki policyjnego sługi (policeman), są daleko rozciąglejsze. Na niego wkłada się odpowiedzialność za bezpieczeństwo osób i własności. O ile powinien być czynnym i śmiałym w prześladowaniu występku, o tyle wymaga się od niego przezorności, względności i troskliwości o dobro mieszkańców powierzonego mu kwartału. On poczytuje siebie wrogiem złoczyńców i razem sługą wszystkich dobrych obywateli. O każdéj chwili dnia i nocy, napotkasz go na swéj drodze. On opowiada ci nazwiska ulic, adressa mieszkańców, słowem wszystko co potrzebujesz wiedzieć; zamyka drzwi twego domu, jeżeliś je zamknąć zapomniał; jeżeli się pali lub złodzieje wkradli się do domu, on cię budzi, woła na trwogę, słowem opiekuje się tobą zupełnie. Zapewna, niekażdy sługa Policyi Londyńskiéj jest takim, jakim go tu przedstawujemy, ale w City, w Liverpool, w Manchester, w Glascow, oficerowie policyjni w ogóle są wzorem grzeczności, uprzejmości i uczciwości.

W Francyi bardzo jeszcze wiele zostaje do życzenia w metodzie czuwania nad spokojnością publiczną. Policya Paryska działa jakby Armija w czasie wojny, rozstawia czaty swoje na wielkiéj jeden od drugiego odległości i tylko od czasu do czasu wysyła podjazdy na nieprzyjaciela; nadzor tam jest chodzący, a patrol wiernym jego typem. Przeciwnie w Londynie i innych Wielkobrytańskich miastach, które przyjęły systemat ustanowiony w roku 1839 przez Sira Roberta Peel'a, nadzor jest nieruchomy, stoi na pewnych oznaczonych punktach i dla tego potrzebuje mniéj ludzi i skuteczniéj służy do ochroniania powszechnego bezpieczeństwa.

Londyńska policyjna służba zachowuje całkiem karność wojenną; czynności posługaczy kierowane są przez Dozorcę czyli Głównego Konstabla, wybieranego zwykle z oficerów wojskowych. W Londynie ma on rangę pułkownika, w Liverpool kapitana. Dla ułatwienia nadzoru miasto dzieli się na kilka wielkich okręgów; każdy zostaje pod dozorem swego Porucznika i dzieli się na mniejsze oddziały, z których każdy ma swego policyjnego sierżanta, te zaś mniejsze oddziały mają po kilka kwartałów, a każdy z nich zostaje pod nadzorem osobnego stróża (watchman); kwartał powinien być takiéj rozległości, którąby pozwalała stróżowi zwiedzać wszystkie jego części co półgodziny, chodząc wolnym krokiem. Służba jego trwa dwanaście godzin; stróżowi daje się szczególowa mappa jego kwartału i nadto powinien znać wszystkich mieszkańców osobiście i po imieniu. Wednie niema innéj broni prócz krótkiéj pałki, (w Londynie nawet i ta już wychodzi z użycia); na noc dają mu latarkę, grzechotkę, płaszcz z kapturem i w niektórych miastach rodzaj puginału. Obowiązany jest śledzić za wszystkiemi podejrzanemi ludźmi w kwartale i imać ich; w razie zamieszania lub pożaru, powinien wprzód obwołać trwogę nim pośpieszy na pomoc. Jednym z dowodów przezorności z jaką obmyślana ta organizacya jest to, iż słudzy policyjni w których kwartale pojmany będzie złoczyńca są mniéj wynagradzani od tych, u których wcale przestępców nie było. To znaczy, że w liczbie przymiotow wymaganych od Policyj, czujność przenosi się nad siłę.

Sierżanci, Porucznicy i Główny Dozorca obchodzą miasto dniem i nocą, dla przekonania się że stróże są na swych miejscach i że ich pilność nie usypia. Stróż znaleziony napiłym, śpiącym, z fajką lub w rozmowie z kobietą, natychmiast usuwa się że służby. Nocą pewna liczba ludzi znajduje się zawsze w rezerwie po głównych oddziałach, a we dnie w Kantorze Policyjnym lub w Sądzie, gotowych do udania się natychmiast na miejsce gdzie pomoc okaże się potrzebną. W Liverpool jest 5 głównych stacyj policyjnych, w Londynie, prócz City, 9, według liczby sądów. W każdéj stacyi jest maneż, gdzie słudzy policyi ćwiczą się w mustrze wojennéj i odbywają popisy przed swemi

naczelnikami; nadto jest kantor, gdzie zapisują się rozkazy dzienne, prowadzenie się sług policyi i imiona aresztowanych osób; nakoniec dwa pokoje jeden dla więźniów płci męzkiéj, drugi dla żeńskiéj, gdzie zatrzymane w nocy osoby zostają przez czas sądowego badania.

Wyborna ta organizacya uzupełnia się jeszcze surowym wyborem ludzi. W Anglji Policya werbuje sług swoich najwięcéj pomiędzy dymisyonowanemi podoficerami lub rzemieślnikami znanemi z dobrych obyczajów. Gdy w tym razie konieczną jest siła fizyczna i wzrost wysoki, przeto ludzie, którym powierzone jest bezpieczeństwo publiczne, składają rzeczywiście kwiat ludności angielskiéj. Chyba tylko gwardya municypalna Paryska może się zrównać w tym względzie z policyą miejską Londynu, Liverpool i Glascow.

W Londynie utrzymanie policyi, wraz z City, kosztuje 8,500,000 franków rocznie; to wynosi przeszło 1,500 fr. na osobę, w Liverpool, prawie toż samo. Wprawdzie wydatek ten jest wielki, lecz Sierżant miejski kosztuje także Paryżowi 1,200 fr., tymczasem sługa policyjny Londyński pracuje za dwóch takich Sierżantów. Nadto, w ogólnym wypadku, z ludnością niedochodzącą ani połowy Londyńskiéj, Paryż wydatkuje na swą policyą rocznie ogromną Summę do 12,000,000 franków.

(Z Tyg. Petersb.)

Szlachta w królestwie Walencyi dzieli się na trzy klassy, to jest na krew niebieską, czerwoną i żółtą. Niebieską krew mają rodziny grandów i tych które się do nich liczą; czerwoną — stare szlacheckie domy, a żółtą — nowa szlachta, któréj szlachectwo 200 lat nie przechodzi. Każda z tych klass unika starannie wszelkiego związku z dwoma innémi, każda miewa swoje osobne tertullie, bale i t. p. a wszystkie nienawidzą się na śmierć wzajemnie.

Niesiecki o wódce. W obecnéj chwili, kiedy sprawa wódki tyle powszechność zajmuje, ciekawym jest szczegółem, jak przed stu laty poważny kapłan Niesiecki uważał ten przedmiot, przytaczając zdanie poważniejszego jeszcze kapłana, Jędrzeja Lipskiego, kanclerza wielkiego koronnego, późniéj biskupa Krakowskiego w r. 1631 zmarłego, który zwykł był mawiać: »Jak ten mniéj rozumny, który wódki gdy potrzeba, nie pije; tak i ten, ktory nazbyt, albo gdy jéj nie potrzeba, pije.« (Zobacz Korona Polska. Wydanie Lwowskie r. 1740. Tom. 3. str. 116).
